

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

## Akcja przeciwzembracza w Częstochowie.

Akcja przeciwzembracza, którą ujęło we ręce Częstochowski Tow. Dobroczynności, zdaje się wchodzić na nie i lepsze tory.

Ze zbractwo nasze jest naszą bolką, że jest dowodem braku szczególnej zainteresowania się ogółu tą sprawą i wykazania jakiejś wspólnej a racjonalnej działalności, że jest kompromowaniem Polaków i Polski wobec nich, o tem mówić nie ma potrzeby, tyle wydajemy pieniędzy, wspomagając zbraków... a czy jesteśmy im, że te pieniądze nie pójdą na ferjosi, wódke, a nawet „krople” i anodyne, a nawet do kieszeni młodych, zdrowych i silnych, raz z rodziny najbliższej zbraków, czy utrzymują się „z wiatru w polu” z tego co im „dział” czy „ba” z pod Jasnej Góry albo św. Róży przyniesie?... Po co sami mają pować?... Czyż nie mamy takich dowsko złodziejskich dzieci?

My nie powinniśmy nigdy oskarżać się o brak współczucia i o brak i w celu wspomaganie i ratowanie najbiedniejszych. Możemy tylko żądać się o brak zorganizowanej i sumiennej akcji.

Częstochowski Tow. Dobroczynności po wypróbowaniu dawnych sposobów pod tym względem, wywołuje z nowym projektem — mniej efektownym, ale racjonalnym i m, który na dalszą zwłaszcza może okazać się całkowicie do- tym razem Tow. Dobroczynności zwrócił z Krakowa — Krakowski „ps Narodu” z dn. 23.XII.26 pisze następująco:

W ostatnich dniach odbyło się w Krakowie zebranie Komitetu pomocy, na którym Zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji.

Otwierdzono, że zastępowanie jałnym pieniędzmi znaczkami na posiadzie opornie, zwiększa się jed- liczbą sklepów, które w tej akcji udział, a z drugiej strony stale

asta liczbą ubogich, korzystających z osiłków, wydawanych na znaczki S. Miłosierdzia na Warszawskiej i S. Albertynek na Krakowskiej.

chodzi o to, aby tego rodzaju znawprowadzić u nas, dawać ubo- nie pieniądze, tylko znaczki, za e oni dostaną pożywienie w pew- tanich jadalniach i środki ży- ciowe w pewnych z góry ozna- znych sklepach.

od koniec r. 1925 Tow. Dobro- ności zaczęło rozsprzedawać bla- do przybicia na drzwiach wej- szych sklepów i domów prywat- z napisem: „Nie wolno zebrać”. zki te miały uchronić mieszkan- py i różne instytucje od moralne- obowiązków wspomaganie biednych, powiązać ten przedział całkowicie na Tow. Dobroczynności.

Czy akcja ta odniosła skutek? — ny. Czy jest w tem wina i czyja? — nie o tem mówić.

zestochowski Tow. Dobroczyn- dla chreścijań otwiera obecnie e tanie kuchnie, w których będzie awalo ubogim obiady płatne roz- szechnionem przez siebie znacz- l. Adres tych kuchni: Ogrodowa 5 i św. Barbary 1. Prócz tego u- ılıo się Tow. trzema sklepami ży- ciowymi, które będą wydawały kuty żywnościowe po cenach ryn- ych za też same znaczki. Sklepy ieszczą się przy ul. św. Barbary osłuszki 33 i Krakowskiej 24. z znaczki mają być po 1 gr. i po 5 Naturalnie, że znaczki te mogą się ać do rąk ubogich tylko drogą po- gnia t. j. przez jałmużnę.

Tow. Dobroczynności winno tą akcją terasować jak najszerzy ogół spo- ństwa. Pewnie, że to będzie tro- kłopotliwe trzymać specjalnie dla gich znaczki zamiast pieniędzy, ale

czyż trudu tego nie opłaci nam świadomości, że ofiara nasza nie pójdzie na marne?!

Właściwie akcja tego rodzaju już była częściowo przeprowadzona w Częstochowie w roku zeszłym i uda- ła się z całkowitem powodzeniem. To samo Tow. Dobroczynności przez kil- ka miesięcy zeszłej zimy utrzymywa- ło dwie kuchnie (Ogrodowa 43/45 i w przylutku św. Antoniego na Wieluń- skiej), wydając bezrobotnym obiady bezpłatnie, albo po bardzo minimal- nych cenach i przyczyniając się przez to wydatnie do przetrzymania ówce- snego kryzysu bezrobocia. Nie było

tylko wówczas obecnie wprowadzanych znaczków.

Nie trzeba się spodziewać, aby o- drażu wszyscy bezwzględnie wzięli udział w tej akcji Tow. Dobroczynności. Będzie wielu takich, którzy, nie chcąc, zadawać sobie trudu przechowy- wania znaczków dla ubogich, wspomaga- ąc ich będą gotowym groszem. Będą tacy, którzy kupią blaszkę z napi- sem „Nie wolno zebrać” i wskazywać będą na nią ubogim, zgłaszającym się z prośbą o wsparcie.

Myślę jednak, że początek akcji wspierania ubogich znaczkami, choćby był na razie nieznaczny, okaże jednak później wszystkim, że to jest jedyna racjonalna w naszych warunkach tego rodzaju akcja.

Bogusław Lechita.

## Likwidacja białoruskiej Hromady

### Co słyhać na wsi białoruskiej? — Mienie osobiste aresztowanych posłów

Wino. — Generalny sekretariat Hromady zwrócił się do prokuratury wileńskiej z zapytaniem czy wobec ostatnio przeprowadzonych aresztowań se- kretariat ma możność legalnego prowa- dzenia pracy. Prokuratura stwierdzi- ła, iż niema decyzji znoszącej legal- ność Hromady wobec czego sekretar- iat zaznaczył, iż nadal będzie prowa- dził swojej prace.

Wino. — Według informacji nadcho- dzących z prowincji likwidacja Hroma- dy nastąpiła w znaczącej mierze, niż to można było przypuszczać, stopniu. Lud- ność włościańska zaskoczona faktem aresztowania posłów białoruskich, wid- ząc, iż władze traktują robotę Hroma- dy jako antypaństwową, wycofuje się z organizacji, która jednocześnie nie

przedstawia już dla włościan białorus- kich żadnego źródła pomocy material- nej, w postaci nadziału ziemi, zmniej- szenia podatków, co bezustannie obie- cywała propaganda Hromady.

We wszystkich miejscowościach, w których Hromada nie zdążyła stworzyć nielegalnych kółek na wypadek spo- dziewanej likwidacji, hurtki przestały faktycznie istnieć.

Wino. — „Dziennik Wileński” infor- muję, iż na rachunku osobistym aresz- towanych posłów Hromady w Biało- ruskim Banku Kooperatywnym znaj- dowwały się poważne sumy w dolarach stanowiące prywatną własność posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowski- go, Wołoszyna i Miotyły. Każdy z tych posłów, pisze „Dziennik Wileński” — u- ciął sobie po 4—6 tys. dol.

## Nota sowiecka do Francji

### w sprawie traktatu francusko - rumuńskiego

Moskwa. — Agjencja sowiecka „Tass” donosi: Komisarjat ludowy do spraw zagran. ogłosił notę, doręczoną rządu- wi francuskiemu przez posła Rakow- skiego w sprawie traktatu francusko- rumuńskiego.

Nota wskazuje, iż na zasadzie tego układu rząd francuski objęciu Rumu- nji pomoc swoją i współpracę, w roz- miarach, które gwarantują Rumunji poparcie jej terytorjalnego status quo, pozwała Rumunji przedłużyć niepraw- ną okupację Besarabji siłą oręża.

Tym traktatem Francja staje postr- nie rządu rumuńskiego, który wbrew samym elementarnym zasadom prawa międzynarodowego i swoim deklara- cjom formalnym, jak również wbrew deklaracji sojusznicznych przedstawicieli dyplomatycznych włącznie z przedsta- wicielem Francji w Jassach w 1917 r. wbrew powtórnym deklaracjom for- malnego traktatu między generałem A- verescu i rządem ZSSR w 1918 r. i wreszcie wbrew żądaniu raz wypowied- zianemu przez rząd Besarabji, oama- wia wykonać swoje zobowiązania o- ewakuacji terytorjum ZSSR.

### Ludzki koniec tragedji politycznej. Zgon b. cesarzowej meksykańskiej Charlotty.

W małym samotnym zamku, w spo- kojnej okolicy Brukseli, zmarła dnia 19. stycznia r. b. nieszczęśliwa, 87 let- nia staruszka, Marija Charlotta, była cesarzowa meksykańska. Nieszczęśli- wa, a jednak szczęśliwa, ponieważ przeżyła 60 lat w stanie obłąkany, żyjąc wyłącznie wspomnieniami ze swej młodości.

Charlotta urodziła się dnia 7 czer- wca 1840 r. jako jedyna córka króla Leopolda I, belgijskiego i księżniczki Ludwiki Orleańskiej. W roku 1857 wy- szła za mąż za austriackiego arcyksię- cia Maksymiljana, brata cesarza Fran- ciszka Józefa I. Maksymilian był gubernatorem Lon-

bardii i Wenecji do roku 1859. Mal- zonkowie żyli bardzo szczęśliwie, czę- sto podróżowali, wreszcie zamieszka- li w zamku Miramare w pobliżu Tryes- tu. W roku 1864 Maksymilian zrzekł się wszystkich pretensji, jako arcyksię- ża austriacki i przyjął na swym zamku koronę meksykańską, czyniąc zadość usilnym prośbom Napoleona III. Dnia 12 czerwca 1864 małżeńska para cesarska wjechała uroczystie do Vera Cruz.

Nie na długo jednak było Maksy- miljanowi sędzonym szczęśliwie pano- wanie w Meksyku. Nie cieszył się sym- patją gorących obywateli kraju, a Ju- rez, były prezydent republiki, prowa- dził z cesarskimi oddziałami mek- sykańskimi drobną wojnę partyzancką, która doprowadziła do tego, że Napo- leon odwołał swe wojska z Meksyku.

Maksymilian znalazł się wskutek tego sam wśród wrogiemu mu narodu.

Wtedy Charlotta wybrała się w słynną podróż bohaterską po Europie, prosząc wszędzie o pomoc moralną i materialną. Kiedy ani Papież, któremu proponowała konkortat, ani Napoleon, którego podobno kłęcząc błagała, nie chcieli narażać się na ponowną inter- wencję, wróciła do Meksyku i wkrót- ce wpadła w nieuleczalny stan obłą- kania, spowodowany rozstrojem ner- wowym. Odwieziono ją do Belgii, do kraju ojczystego, gdzie życie swe za- kończyła. Twardy los był dla niej na- tyle łaskawy, że pozwolił jej zachoro- wać wcześniej, niż nadeszła wiado- mość o tragicznej śmierci Maksymilja- na, którego powstańcy meksykańscy rozstrzelali na podstawie wyroku są- du doraźnego.

### Kara dosięgła zdrajce-officera. Por. Maczyński skazany przez Sowiety na 10 lat więzienia i zesłanie. J

Jak wiadomo, w roku 1926 rozszła się pogłoska z pogranicza polsko-rosyjskiego o porwaniu przez placówki so- wieckie dwóch polskich oficerów, a mianowicie: poruczników — Maczyńskiego i Rondomskiego.

Rząd polski zwrócił się do sowieckie- go, aby dał możność porucznikom udzie- lenia wyjaśnień wobec przedstawicieli polskich. Istotnie obaj porucznicy sta- nęli wobec mieszanej komisji polsko- sowieckiej w Jampolu, gdzie porucznik Ron- domski oświadczył, że został siłą por- wany, wobec czego wydano go nie- zwłocznie Polsce, natomiast por. Maczyń- ski zeznał, że przekroczył granicę do- browolnie z pobudek politycznych.

Władzom polskim było wiadomo, że Maczyński znalazł się w sytuacji przy- musowej, spowodowanej romansem z podstawioną przez bolszewików agentką czerezwyczątki. — Ten fakt wyzyskiwały Sowiety i zmuszały Maczyńskiego do pi- sania obhydnych artykułów o Polsce.

Okazało się jednak, że zdrajca da się skuteczniej użyć dla szerszej propagandy antypolskiej, zwilkano go więc w jakąś afetę i postawiono przed sądem. Sąd skazał go na 10 lat więzienia i na ze- słanie.

Tak więc sam los pomści obhydny zradę i ból zrozpaczonego ojca, który się wyrzekł wyrodnego syna.

## TELEGRAMY

### Skutki reformy rolnej na Litwie

Berlińska „Deutsche Zig” zamieszcza obszerny artykuł na temat stosunków wewnątrznych na Litwie, stwierdzając, że położenie gospodarcze Litwy ukształtowało się w ciągu ostatniego roku katastrofalnie, a to z powodu parcelacji wielkiej posiadłości ziemskiej, znajdują- czej się przeważnie w rękach polskich, z drugiej zaś strony z powodu nieuro- dzaju.

### Ojciec Święty i Meksyk

Rzym. Ojciec Święty przyjął jedne- go z biskupów meksykańskich de Leo- na w towarzystwie grupy zakonników z tego kraju, gdzie obecnie duchowień- stwo katolickie jest tak przesładowane. Pius XI w krótkiej swojej przemowie powitalnej powiedział między innymi, że całe jego serce należy do Meksyku, kraju podziwianego przez cały świat dla jego heroizmu w obronie narodu dla swojej religji. „Trzeba, ażebyście się gotowali — zakończył Pius XI — na dzień zwycięstwa”.

### Socjaliści węgierscy demonstrują przeciwko rządowi

Wiedeń. Węgierska frakcja socjali- styczna powzięła uchwałę wspólnie z za- rządem partji socialistycznej zbrojko- wania pierwszego posiedzenia parlamen- tu węgierskiego. Jak wiadomo, posiedze- nie to ma odbyć się uroczystie przy udziale regenta Horthy'ego i korpusu dy- plomatycznego. Jest to demonstracja

sojalistów przeciwko stanowisku rządu podczas wyborów.

**Nowy kierownik GPU**

Moskwa. Rada komisarzy ludowych mianowała komunistę polskiego Pawłownowskiego członkiem kolegium zjednoczonego państwowego urzędu politycznego GPU.

**Masowe aresztowania w Leningradzie**

Moskwa. W ostatnich dniach leningradzki GPU przeprowadziło masowe aresztowania w kołach inteligencji, nalezących lub sprząających dawniej kołom socjalistycznym.

**Zmiana granic republiki karelskiej**

Moskwa. Centralny komitet wykonawczy związku sowieckiego uchwalił zmianę granic republiki Karelskiej. Zmiana ta nastąpi drogą wyodrębnienia wysp Solowieckich z granic gubernji Archangielskiej i włączenia tych wysp do republiki Karelskiej.

**Wyrok w procesie Garibaldiiego.**

Paryż. W procesie przeciwko Garibaldiemu i katalończykom zapadł w sobotę wyrok, skazujący Macia i Garibaldiiego na 2 mies. więzienia i 100 franków grzywny za przechowywanie broni, innych zaś oskarżonych na 1 miesiąc więzienia i 50 franków grzywny, poażem wszyscy oskarżeni mają zapłacić kosztą sądowe. Zabrania broń została skonfiskowana.

**Prezydent Coolidge o pożyczkach.**

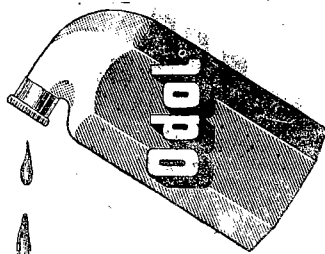
Waszyngton. Prezydent Coolidge oświadczył, iż rząd zamierza, o ile możliwości, nie mieszać się do spraw pożyczek amerykańskich dla zagranicy, zaznaczył jednak, iż pewna kontrola jest konieczna, głównie dlatego, aby uniemożliwić zaciąganie pożyczek, które by byłyby zagranicą zużyte na tworzenie monopolów, niekorzystnych dla St. Zjednoczonych oraz aby uniknąć zbyt wielkiej ucieczki kapitałów, które mogą okazać się niezbędnymi dla St. Zjednoczonych.

**Aresztowania i egzekucje w Albanji.**

Belgrad. Dziennik „Vreme” donosi ze Skutari, że ustanowiony w związku z ostatnim powstaniem w Albanji północnej trybunał wojenny spowodował aresztowanie 1200 osób. Wielu tych aresztowanych zostało skazanych na karę więzienia, 30 zaś osób skazano na śmierć przez powieszenie. Celem wyarcia odpowiedzialnego wrażenia na ludność egzekucji dokonywano na rynkach w Skutari w dni targowe.

**Ludność żydowska w Palestynie**

London. Według danych oficjalnych ludność żydowska Palestyny w ciągu ostatnich 4 miesięcy podwoiła się i wynosi 160 tysięcy.



O dól zawdzięcza swą światową sławę jednemu w swoim rodzaju długotrwałemu działaniu. Podczas gdy inne płyny do ust wywierają swoje działanie w trakcie tych kilku sekund plukania ust—Odol przelika podczas plukania między zębami i w błonę śluzową i działa jeszcze długo po jego użyciu. Przez tę specyficzną własność Odolu zapobiega się rozwojowi procesów gnilnych w jamie ustnej. 016

**Wywłaszczenie cudzoziemców w Meksyku**

Nowy Jork. Poselstwo meksykańskie w Waszyngtonie zawiadomiło urzędownie, iż ustawa, wywłaszczająca cudzoziemców w pasie 50 km. od wybrzeża i 100 km. od granic lądowych, wchodzi w życie z dniem 21 stycznia r. b.

**Bezrobocie w Europie**

**Największe w Anglii—najmniejsze w Belgji**

Przegląd stanu bezrobocia w państwach europejskich wykazuje, że najmniejszym jest ono w Belgji i Jugosławji. Największe bezrobocie panuje w Wielkiej Brytanji, Niemczech, Norwegji i Danji.

W Anglii stan bezrobocia wzrósł znacznie wskutek strajku węglowego, który spowodował zastój i w innych gałęziach przemysłu.

Również i w innych krajach, jak w Szwajcarii, Szwecji, Włoszech i Austrii bezrobocie wzrosło. Niewielkie polepszenie wykazuje Polska.

Bezrobocie we Francji było minimalne w pierwszej połowie r. 1926, dopiero od lipca rozpoczął się stały wzrost liczby bezrobotnych: 7,700, w lipcu—16,700 w listopadzie.

**Lewica NPR. utworzyła nowy klub sejmowy**

Warszawa. Wczoraj posłowie Ciszak i Waszkiewicz zgłosili listownie do marszałka Rataja utworzenie nowego klubu parlamentarnego pod nazwą „lewicy NPR”. Są to secesjonści pomajowi z NPR.

**Oficjalne zapewnienie rządu francuskiego.**

Warszawa. Wczoraj po południu ambasador francuski — p. Laroche odbył z dyrektorem departamentu politycznego

ministrowa soraw zagranicznych — p. Jackowski konferencję i zaprzeczył w imieniu rządu francuskiego wszelkim pogłomkom, jakoby w Toiry miała być mowa o rewizji granic.

Ambasador Laroche oświadczył, że jest upoważniony do podtrzymania treści deklaracji, złożonej w związku z tą sprawą rządom polskiemu we wrześniu roku zeszłego.

**Dalsze nowe ministerja? Zdrowia i mniejszości narodowych.**

W „Gazecie Warsz.” czytamy: W kołach politycznych opowiadają, że w sferach rządowych rozważania jest obecnie kwestja utworzenia dwu nowych ministerjów z Iona ministerjum spraw wewnętrznych.

Mianowicie ma być odfudowane ministerjum zdrowia publicznego, a nadto ma być stworzone ministerjum mniejszości narodowych.

Sprawa ta nie wyszła narazie z fazy rozważań i kombinacji. Twierdzą, że jeżeliby kwestja stworzenia oddzielnego min. mniejszości narodowych wywołała protesty opinji publicznej, to promotorzy tej koncepcji gotowi są ograniczyć się bodaj do stworzenia nowego podsekretariatu stanu, poświęconego zagadnieniom mniejszości narodowych.

Nie potrzebujemy wspominać jak wielkie zdumienie wywołały same pogłoski o tych pomysłach. Koła polityczne nie chcą dać wiary, by pomysły te były traktowane serio.

**Zawieje śnieżne w Małopolsce i Wileńszczyźnie**

Warszawa. W dyrekcji kolejowej stanislawowskiej i wileńskich mają miejsce zamiecie śnieżne, które utrudniają ruch kolejowy. Na całym terenie Polski panuje dość silny mroz, dochodzący do 16 stopni w okęgach wschodnich.

**Dekret o indywidualnej amnestji**

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 20 b. m. ogłoszono został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o zwolnieniu przedterminowo osób odbywających karę pozbawienia wolności.

Skazani na karę pozbawienia wolności odbyli już dwie trzecie kary, co najmniej jednak sześć miesięcy wymierzonej kary i przez ten czas prowadził się dobie.

Skazani na karę dożywotniego więzienia mogą być przedtem zwolnieni, o ile odbyli już przynajmniej piętnaście lat pozbawienia wolności. Dotyczy to również tych przestępców, którym karę śmierci aktem łaski zmieniono na dożywotnie więzienie.

Przedterminowe zwolnienie zarządza i cofa minister Sprawiedliwości. Decyzja jego nie ulega zaskarżeniu.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 go lutego.

**OKRES „PANAM” w Rosji Sowieckiej.**

Dość długotrwały okres naprężenia politycznego ustąpił ostatnio w Rosji miejsca okresowi „panam”. W przedostatnich i instytucjach rządowych, w białych w ostatnich czasach osobiłi „marnotrawcy”, t. j. urzędnika demagogującego systematycznie pieniądze.

Ze nie chodzi tu bynajmniej o szczególnie wypadki nadużyć, lecz o gny objaw zbiorowy, wynika już choćby tego, że typ „urzędowego marnotrawcy” jest obecnie najaktualniejszym tematem ożywionych debat publicznych, artykułów publicystycznych, a nawet prac literackich. Tak np. utalentowany powieściopisarz Walenty Katajew napisał niedawno powieść p. t. „Marnotrawcy”, której bohater—buchalter i kasjer pewnej instytucji rządowej, na koszty skarbku państwa prowadzi wesolą żywot. Powieść, napisana z ścią gogolowskim buntrem i znakomitą „znajomością rzeczy” cieszy się w społeczeństwie bolszewickim niebywałym powodzeniem.

W Moskwie postawiono w tych dniach w stan oskarżenia cały zarząd towarstwa handlu detalicznego „Larjok” (skutek ujawnienia w instytucji tej dużej (nieodbor) kasowy wynosi 1,000,000 rubli). W Leningradzie marnotrawstwo cały oddział techniczny dowolany trustu włókienniczego z 300 zynierami na czele, którym udowodniono pobieranie olbrzymich łapówek. Ponadto w Leningradzie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kilku czerwonych intendentów za dokonywanie—bądź skomplikowanych i dla siebie i wyraz korzystnych transakcji handlowych, polegających na spieniężeniu majątku państwowego.

W dalszym ciągu wykryto w ostatnich dniach nadużycia w „Truscie jedwabnym” w Leningradzie, w „Elektrotrastach” charkowskich.

Szczytem „panam” rosyjskich są jednak t. zw. „Panamy kolejowe”. W filisie aresztowano całą komisję badającą, która sprawdziła hamulce systemu Kazancewa, gdyż pociąg, zaopatrzony powyższe hamulce, przy pierwszej próbie uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło przestępczą niedbałość ze strony wszystkich członków komisji.

**Smutny los polskiego kompozytora**

Opera poznańska wystawiła onegdaj operę „Margier”, która wedle recenzji miejscowych ma niepospolite walory muzyczne. Libreto ułożył według pomysłu Syrokomi—W. W. G., muzykę napisał Konstanty Górski.

Dzieje tej opery, jak i los jej kompozytora są tak ciekawe i smutne, że warto nieco bliżej je oświetlić.

Górski urodził się w Lidzie 19 czerwca 1879 r. Gimnazjum ukończył w Wnie, kompozycji uczył się u sławnego Rimskiego-Korsakowa. W r. 1910 Górski

94 ROBERT NICHENSKI

**W JESIENI ŻYCIA**

PRZEKŁAD z ANGLIEJSKIEGO NAJOTY.

XI.

Wyszedłszy od Arabiana, Sir Seymour udał się prosto do hotelu Claridge. Zastał pannę Van Tuyn bardzo bladą i zdenerwowaną.

— Był popołudniu — rzekła gorączkowo — ale go nie przyjąłem. Więc przysłał mi list... Och! Co ja poczę! Co ja pocznę!

— Uspokój się, pani — rzekł Sir Seymour łagodnie, ale stanowczo. — Przemocą tu nie wtargnie. Nie wpuszczaj go. Pozwoliłem sobie w imieniu pani wydać odpowiednie rozporządzenie na dole. Zresztą, nie sądzę, żeby się jeszcze odważył... Widziałem go.

— Och! Gdzie? — Byłem u pana Garstina, aby zobażyć portret i Arabiana właśnie nadszedł... Rozmawialiśmy tam czas jakiś, a potem wyszedłem z nim razem i wstałem do niego.

— Do niego? — powtórzyła panna Van Tuyn z osłupieniem, niedowierzając własnym uszom.

— Tak, tak było potrzeba... Musiałem przecież postawić kwestję jasno. I powiedziałem mu więcej nawet, niż zamierzałem.

— Co takiego? Co takiego?

— Powiedziałem mu, że wiem o kra-

dzieży z przed dziesięciu lat i że pani to wieś także.

— Ach! A on? Jakże to przyjął? Co powiedział?

— Nie czekałem na to, co powie. Wy szedłem. Zdawać by się mogło, iż dowiedziawszy się, jak rzeczy stoja, nie ośmielił się narzucać pani więcej, ale... z takim człowiekiem niczego pewnym być nie można... Dobrze by więc było, żeby pani napisała do niego kilka stanowczych słów, a ja odchodząc, zostawię ten list na dole, aby mu go wręczono, jeżeli jeszcze przyjdzie...

— Ach! Tak! Tak! Niech pan mi podsygnuje, co mam mu napisać.

Spełniając to życzenie, Sir Seymour dyktował:

„Panie, Sir Seymour Portman powie dział mi o spotkaniu się z panem dzisiaj i o tem, co zaszło pomiędzy nim a panem. Co się mniej tyczy, powiedział prawdę. Ja wiem. Stanowczo więc nie używać sobie wiedzieć pana kiedykolwiek i uważam znajomość naszą za zerwaną zupełnie.”

Podpisał list niecd drzącą ręką wręczyła go Sir Seymourowi.

— Zostawię go u portjera i raz jeszcze zapowiem, by nie dozwolono temu panu wejść na górę pod żadnym pozorem. Ale sądzę, że gdy ten list odbierze, wyrzeknie się wszelkich dalszych prób. W każdym razie, udam się jutro na policję. Tak czy inaczej musimy go się pozbyć.

XII.

„Nazajutrz rano Sir Seymour, wierny danemu przyrzeczeniu, udał się do urzędu policyjnego i tam miał dłuższą rozmowę z pewnym wysokim urzędnikiem, od bardzo dawna z nim zaprzyjaźnionym. Wynikiem tej rozmowy było, że chudy o cytrynowej cerze i przy mgłonych oczach, które przecież widziały więcej, niż niejedną bardzo blizną, mężczyzna pojechał dorozką z Sir Seymourem na plac Glebe. Otworzył im Garstin i wyglądał tak dzwinnie z wypiekami na twarzy i zaiskrzonym wzrokiem, że Sir Seymour nie mógł się powstrzymać od zapytania:

— Co się stało?

— Kto to jest? — rzekł Garstin nie odpowiadając i patrząc na towarzysza Sir Seymoura.

— Detektyw inspektor Horridge — pan Dick Garstin — przedstawił Sir Seymourowi.

— A! przychodzisz pan zobaczyć obraz? Ano, trochę zapóźno.

— Zapóźno? — I jak jeszcze! Ale pójdźcie panowie na górę.

Zaprowadził ich do pracowni. Na stalugach posrodku stał portret Arabiana, a raczej ta część płótna, na której wymalowany był tors. Głowa i twarz były starannie wycięte.

— Kiedy się to stało? zapytał Sir Seymour, zwracając się do marlarza.

— Zapewne w nocy. Nie spałem w

pracowni. Nie często mi się to tra-

fiło, ale się właśnie wczoraj trafiło.

Zwrócił się do detektywa.

— Ha, no cóż! Naprawdę się pan tygował. A byłoby mi przyjemnie, gdybyś pan rzucił okiem na to małe dół. Było wcale niezłe. Ale może się uda zrobić jeszcze coś lepszego. Kto wie, czy nie za długo trzymaliśmy się tych typów z Cafe Royal. Co, Seymourze? Może warto by zacząć innym kierunku?

— Czy mam zacząć poszukiwać sprawy? zapytał detektyw.

— Nie, nie — odparł żywo Garstin — Zawartem układ z tym panem, wystawie ten portret po namalowaniu a potem mu go daruję. Nie mogę go wystawić, ale niech mnie licho porwie jeżeli on dużo za niego dostanie. Jest śmy skwitowany. Chwileczkę, Sir Seymourze.

Odprowadził na dół detektywa, Sir Seymour stanął przed stalugą i przyjrzał na pustą dziurę, mieszczącą wspaniały tors. Nie wątpił, że Arabian usunął się na zawsze z życia panny Van Tuyn. Zapewne przyszedł jeszcze raz do hotelu poprzedniego dnia, i trzymawszy list panny Van Tuyn w rękach, postanowił dokonać rabunku w pracowni Garstina. Gdzie był raz? Zapewne w drodze do Paryża — podziemi.

napisał swą operę „Margier”, a w roku 1911 złożył ją dyrekcji teatru Zimna w Moskwie. Komisja muzyczna uznała utwór za doskonały, dyrektor Sachrowski zajął się jednak usunięciem niektórych momentów i tyłów zbyt jaskrawie polskich. — Wobec takiego żądania, Górski schował utwór do teki.

Reweluacja rosyjska zniszczyła Górskiego materialnie, wrócił wynędzniały i zbiedniały do Polski, mieszkał w barakach na Żoliborzu, zajął się w Polsce nie mógł znaleźć nigdzie. Dopiero w roku 1922 otrzymał engagement, jako pierwszy skrzypek w operze poznańskiej. — Wycieńczony tułaczka i chorobą, zmarł w Poznaniu w najskrajniejszej nędzy 31 maja 1924 r.

Dopiero po śmierci Górskiego wyciągnięto z jego teki „Margier”, którą zachwyca się krytyka poznańska.

Niestety, Górski tego nie doczekał..

# KRONIKA

**— Posiedzenie delegacji szpitalnictwa i finansowo-bużetowej.** Dziś, we wtorek, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie delegacji do spraw szpitalnictwa, o godz. 8-ej wiecz. zaś posiedzenie delegacji finansowo-bużetowej.

**— Przyjazd radcy Ministerstwa Skarbu.** Dziś, we wtorek, przybędzie do Częstochowy radca Ministerstwa Skarbu, p. Michalski, który udzieli Magistratowi informacji w sprawie konkursu obligacji miejskich.

**— Posiedzenie Rady Miejskiej.** W czwartek, 27 bm., o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

## Podział 500,000 dolarów na różne inwestycje miejskie.

W ub. sobotę wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie wybranej na statum posiedzeniu Rady Miejskiej specjalnej komisji, która po czterogodzinnej dyskusji uchwaliła następujący podział pozostałej z pożyczki ulępowiskiej sumy 500,000 dolarów na inwestycje miejskie:

- 1) na przyłączenia domowe kanalizacji i wodociągów — 30 000 dolarów, na niezbędne kanały burzowe — 50,000 dolarów, 3) na skanalizowanie st. Grosza — 20,000 dol., 4) na bruk i walec parowy — 100,000 (dol.), 5) udział w gazowni — 100,000 dol., na budowę domów robotniczych — 50,000 dol., 7) na artystyczne budki na sprzedawców dewocjonalii pod Jasną Górą — 10,000 dol. i 8) na fabrykę lodu — 30,000 dolarów.

Obrodam przewodniczył prezes p. J. Magajski, z ramienia Magistratu obecny był na zebraniu prezydent dr. J. Arczewski.

Prawdopodobnie większa część wspomnianych, tak pożytecznych robót rozpoczęta zostanie z początkiem wiosny, co przyczyni się zarazem do zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

**— O wybór terenu pod domy robotnicze.** W poniedziałek, o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji w sprawie kupna terenów pod budowę domów robotniczych.

**— Akademia ku czci ś. p. S. E. Gruberskiego i M. Sazyńskiego.** Dziś, we wtorek, odbędzie się w sali „Ogniska Robotniczego” uroczysta Akademia ku czci zasłużonych muzyków — ś. p. ks. E. Gruberskiego i M. Sazyńskiego z okazji 15-letniej rocznicy śmierci. Oprócz przemówienia ks. prałata Wróblewskiego i odczytu prof. L. Wawrzyńcowa, program składać się będzie z utworów o treści szerszej, których się w Częstochowie nie słyszy, gdyż w użyciu są tylko stare często utwory. Chóry katedralne pod dyrekcją pp. L. Wawrzyńcowa i J. Walskiego odpowiadają, cały szereg pozostałych utworów a capella i z orkiestrą.

Udział biorą pp. J. Bursik, prof. M. Makosza, p. Książkiewicz i p. L. Jatołcki.

Niezawodnie sala będzie zapelniona, względu na cel, pożądanym by było, y młodzież szkolna przybyła licznie.

**— Wzrost bezrobocia w Państwie.** W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od dnia 8 — 15 stycznia, liczba bezrobotnych w całym Państwie wzrosła o 3,963 (w poprzednim tygodniu o 6,759) i wynosiła ostatnim dniem tygodnia sprawozdawczego 246 816. Bezrobocie zmniejszyło się w przemyśle: metalowym o 221 osób, hutniczo-szklanym o 213, hutniczo-metalowym o 23 i górniczym o 17, wzrosło natomiast w przemyśle budowlanym o 1,642 i włókienniczym o 705. Reszta przypada głównie na robotników niewykwalifikowanych.

**— Snieżyca i sanna.** Szalejące ostatnio śnieżyce w Rumunii zawitały wreszcie i do nas. Od dwóch dni prawie że bez przerwy pada drobny śnieg, który dotychczas zdążył już pokryć grubą warstwą ziemię.

W niedzielę po raz pierwszy też zmyliemy sanna. Drobnitkie płatki śniegu padały nadal przez poniedziałek. Przy tej sposobności przypominamy dozorcom domowym obowiązek uprzątnięcia śniegu i posypywania chodników piaskiem lub żwirzem, w celu uniknięcia ślizgawicy.

**— Z wiecu rodzicielskiego w sprawie reformy szkolnictwa.** W ub. niedzielę o godz. 1-ej po poł. w sali Straży Ogniowej odbył się wielki wiec rodziców dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, rozpatrzoną została sprawa projektowanej reformy szkolnictwa. — Przemawiało kilku mówców zarówno z pośród nauczycieli, jak i rodziców.

W rezultacie powzięta została obszerne umotywowana rezolucja, w której zebrani domagają się reformy szkolnictwa przedewszystkiem w tym kierunku, aby zniesione były pierwsze trzy klasy gimnazjum, wszystkie dzieci zaś po ukończeniu 7-oddziałowej szkoły powszechnej, aby przyjmowane były do dzisiejszej czwartej klasy gimnazjalnej. Dalej rezolucja domaga się zastosowania wyższego programu nauki w szkole powszechnej, powiększenia ilości gimnazjów państw. i t. d.

Rezolucja ta wysłana zostanie do Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego.

**— Z wieczornicy Szkoły handlowej.** W ub. sobotę w sali „Lutni” odbyła się wieczornica taneczna, urozmaicona atrakcjami artystycznymi, na które złożyły się: koncert orkiestry „Lutni” pod dyrekcją p. Wopaleńskiego, solowy śpiew p. Makoszy przy akompaniowaniu p. Nanyśa, śpiew p. Zielińskiego, solowe popisy p. Ciesiołkiewicza (na wilonceli) i p. W. Badory (na flecie), wreszcie na zakończenie jednoaktowy skecz „Bona z ogłoszenia”, wykonany bardzo wdzicznie przez p. Jadwigę Sakowską i p. Feliksa Wajchta.

Po dziele koncertowym o godz. 11 i pół rozpoczęły się tańce, które z wesołą prowadził p. Eugenjusz Zochowski. Zabawa cieszyła się dużą frekwencją publiczności, a dzięki doskonałej organizacji liczny a dobrany zespół gości bawił się ochnocho niemal do samego rana.

## Z odczytu Krajoznawczego w Stow. Rzemieślniczym

W ub. niedzielę w Resursie Rzemieślniczej odbył się trzeci z rzędu odczyt z cyklu o mineralnych bogactwach Polski p. t. „Ropa naftowa i jej przeróbka”. Zebranie zajął wiceprezes Stow. p. K. Miszczyk, udzielając głosu prelegentowi p. B. Stali.

Znaczenie ropy naftowej — mówił prelegent — datuje się od roku 1850 t. j. od chwili, gdy nasz rodak Łukasiewicz przy pomocy aptekarza Mikolasza ze Lwowa zdołał otrzymać z surowej ropy olej zdalny do oświetlenia, a to w czasie, kiedy się jeszcze nikomu w Europie o podobnej przeróbce tego „dziwnego mineralu” nie śniło. Nasz pas ropy ciągnie się wzdłuż Karpat od Limanowej i Nowego Sącza aż do Bukowiny, zajmując obszar 1200 km. długości, a 50—100 km. szerokości.

Co do pochodzenia ropy, uczeni wiedzą między sobą zacięty spór. Według teorii jednych ropa powstała w płynnym jądrze ziemi wskutek działania pary wodnej na parę węgla kamiennego, druga teoria głosi, że wskutek rozkładu ciał organicznych, roślinnych i zwierzęcych. Obecnie otrzymuje się ropę przez wiercecie głębokich szybów t. zn. systemem kanadyjskim, poczem przerabia się ją w destylatoryach na użyteczne w przemyśle materiały jako to: benzynę, naftę, parafinę, wazelinę oraz różne gatunki smarów.

Ogółem w roku 1924 wydobyto w okręgach górniczych Drohobycz, Jasło i Stanisławów 770,792 tonn ropy, z czego wywieziono za granicę 8,802

tonn w stanie surowym, a resztę przerobiono w 34 destylarniach krajowych przy udziale 6,506 robotników na 91,095 tonn benzyny, 197,292 tonn nafty, 113,341 tonn oleju gazowego, 120,715 tonn smarów i gazołiny, 34,524 tonn świec i parafiny, 16,870 tonn koksu i asfaltu i wreszcie 54,693 tonn półproduktów. W tym samym roku 5 fabryk przy udziale 53 robotników przerobiło 43,375,881 m<sup>3</sup> gazu ziemnego na 3,435 tys. kg. gazoliny. — Przetworów ropy wywieziono z kraju w roku 1924-ym — 357,574 tonn. Liczby te same mówią za siebie i pozwalają nam śmiało patrzeć w przyszłość.

Po odczytce była pokazywana ropa w naturze i jej przetwory. Dalej p. Miszczyk z ramienia Zarządu Stowarzyszenia zakomunikował członkom, iż z racji należenia do organizacji „Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Gospodarczych” w Częstochowie, mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych, które są udzielane w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich (III Aleja 54) we wtorki i piątki między godziną 6 — 8 wiecz. i powiadomił zebranych, iż wkrótce jest spodziewana dalsza pożyczka dla rzemieślników na znacznie jeszcze dogodniejszych warunkach.

Pan A. Musiał odczytał artykuł „Jednodniówki T-wa Lokator” p. t. „Niektóre dane statystyczne o stanie higienicznym w związku z brakiem mieszkań w Łodzi”, zachęcając do tworzenia kooperatywy budowlanej. — Na tem obrady ukończono.

## Z występu Gruszczyńskiego

Urządzone staraniem „Warty” w sali własnej wieczór śpiewu w wykonaniu takich sił, jak Gruszczyński i Jefimcowa, śpiewaczka medjołańska, nie ściągnął licznějších zastępów publiczności.

Talent i głos Gruszczyńskiego od dwóch lat dopiero jaśnieje w całej pełni, pomimo kilkunastoletniej kariery śpiewaczej. Po odbytych poważnych studjach władza obecnym głosem zupełnie postawionym i frazowaniem. Dla największego talentu śpiewaczego niezbędna jest ta długa i mozolna droga do osiągnięcia doskonałości. Trzeba się na tem znać głębiej, aby to ocenić, dlatego też niejedni dźwięki są krytycy, gdy nieraz choć genialnej a początkującej sile pierwszorzędnej zwrócić uwagę na otwarte dźwięki i braki w początkach nieumieknione, te braki wytknięte jednemu z głosnych dziś tenorów p. Kiepurze przez naszą krytykę przeczytaliśmy niedawno w prasie czechkiej z powodu koncertu tegoż w Pradze.

O Gruszczyńskim jednakże śmiało można powiedzieć, że sztuką śpiewania owładnął w zupełności i czaruje słuchaczy wspaniałym materiałem wokalem i wykonaniem.

P. Jefimcowa posiada piękny i wyszkolony głos, a najpiękniejsze niskie tony, wysokie bierze łatwo.

Ponieważ język włoski jest najpodatniejszym do śpiewu, zatem utwoły w tym języku brzmiały doskonale, zaś pięknym wymowy i swojskością technicy arje śpiewane po polsku.

b—mof.

**— Z Urzędu Skarbowego.** Urząd Skarbowy w Częstochowie za naszym pośrednictwem przypomina, że termin płatności I zaty zaliczki za IV kwart. na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 upłynął w dniu 20 stycznia 1927 r.

Na zasadzie przepisu par. 17 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty 20 stycznia, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia za kosztami egzekucyjnymi i karami za zwłokę.

**— Łażnia w pociągach kolejowych.** Bardzo źle się dzieło, gdy przed kilku laty pociągi kolejowe były tak słabo ogrzewane, iż pasażerowie drżeli z zimna i nabawiali się nieustannie chorób.

Obecnie widzimy inne zjawisko. Pociągi, zwłaszcza dalekobieżne, są ogrzewane tak nadmiernie, iż panuje w nich temperatura, przypominająca łażnię.

Nie pomaga tu zupełnie regulator działający dawnie niesprawnie. Czy,

nastawi go pasażer na „zimno” czy na „gorąco” skutek jednakowy: zawsze jest gorąco, a temperatura przekracza najczęściej 20 stopni. Pasażerowie w miarę możliwości neglżują się, ale i to niewiele pomaga.

Nocami śpiąją przy otwartem oknie, chociaż na dworze mróz.

W okresie panowania grypy nie można uważać takiego zabiegu za wskazany.

Czyby nie należało poddać rewizji regulatory?

**— Trykotaż.** Ostatnie mrozy wywołały zwiększony popyt na zimowe wyroby trykotażowe, których fabrykanci nie mieli większych zapasów. Platniczo jest zadawalająca. Fabryki zaczęły już produkować lekkie rzeczy letnie; otrzymano sporo zamówień na przedzowe reformy damskie. Ceny są niższe, ponieważ surowiec trochę stanął.

**— Sierota poszukuje rodziny.** Znajdujący się bez środków do życia sierota Franciszek Dąbrowski, lat 14 bezdomny, za naszem pośrednictwem poszukuje rodziny, a zwłaszcza starszego brata Władysława, zamieszkałego w Warszawie. Chłopiec ten cztery lata temu został zabrany z baraków na Stradomiu przez włóczęgiana Pydzńskiego ze Dźbowa, a ostatnio został przez dotychczasowego opiekuna wypędzony i znalazł się na łańcie losu.

**— Noone dyżury aptek.** W nocy z 24 na 25 bm. dyżurują apteki: p. Szostakiewicza—Nowy Rynek-6 oraz p. Włosińskiego—ul. Kordeckiego 27.

**— Kurs walut.** W dniu 23 bm. oddział Częstochowskiego Banku Polskiego dla: dolar—8 zł. 93 gr., frank francuski—35 zł. 43 gr. za 100, frank szwajcarski—172 zł. 60 gr. za 100.

## Zuchwały rabuś

### napadł na samotne kobiety na ul. Hubertowskiej

W Komisariacie policji zameldowała p. Zofia Wiewiórowska (Kościełna 15) że gdy w ub. sobotę o godz. 10-ej wieczorem przechodziła ul. Hubertowską, podbiegł do niej jakiś osobnik i grożąc rewolwerem wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 17 zł. i dokumenty. Napadnięta odruchowo poczęła bronić swę własności, wymierzając rabusiovi ślarczysty poltek. Napastnik był oszostomy takim przyjęciem, czy też nie chciał zrobić użytku z broni palnej, dość że ograniczył się do sromotnej ucieczki w ciemnościach h.

Ustalono, że tenże sam osobnik weszł się rzucił się na przechodzącą samotnie inną kobietę, zdradzając jakicś inne, bardziej romantyczne zapędy, niż rabunek.

Policja wszczęła poszukiwania i wkrótce ujęła zuchwałego rabusia. Jest nim niejaki Mastealer Roman (Warszawska 75). Znalaziono przy nim rewolwer—mauzer.

Mastealer został aresztowany, policja zaś prowadzi dalsze dochodzenie.

**— Policja zapracowała już 92 zł. za kary doradne.** W poniedziałek policja wpłaciła do Kasy Skarbowej całe 92 zł., jako plan pierwszych dwóch dni stosowania kar doradnych za drobne przekroczenia.

**— Postrzeżenie przemysłnika.** Straż celna dostarczyła policji rannego w lewą nogę powyżej kolana przemysłnika, 34-letniego Ignacego Bednarskiego z Kłobucka. Został on postrzelony, jak sam twierdzi, przez nieznanego mu funkcjonarjusza straży celnej podczas przekradania się w okolicach Kamińska, przez granicę z Polski do Niemiec.

Policja umieściła Bednarskiego w szpitalu w Kłobucku i wszczęła dochodzenie.

## Żywa pochodnia

### Śmierć starca w płomieniach.

We wsi Jezioro, gm. Węglowice, zaszedł w ub. sobotę tragiczny wypadek.—Oto 82-letni staruszek, Jan Jezierski, poprawiając ogień w piecu, zbliżył się tak nieostrożnie, że zapalił się na nim odzieniem. W jednej chwili chwilił się staruszką płomienie i zanim zdolał ogień ugasić, starzec padł nieprzytomny, poparzony straszliwie. Po 15 minutach męczarni starzec zmarł.

**— Nieszczoście epileptyka.** Wacław Maj (Raków, Towarowa 4) zameldował policji, że przechodząc obok fabryki „Częstochowianka”, dostał ataku epilepsji, wówczas to bezsilny jakiś osobnik skradł mu skrzyp

